

Szansa na reanimację? Tutaj biło serce miasta

data aktualizacji: 2021.04.19 autor: Włodzimierz Szczepański



Tutaj biło serce Białej Rawskiej. Czasem zakręci się łąza w oku na wspomnienie przeszłości. (fot. Włodzimierz Szczepański)

Na białskiej kolei pracował jej ojciec, bracia, teść, mąż i ona. Prawie czterdzieści lat siedziała za okienkiem kasjerski i tak naprawdę Teodora Prus kolei nie opuściła. Mieszka w budynku dawnego dworca kolejowego w Białej Rawskiej. Czasem jej zakręci się łąza w oku na wspomnienie przeszłości. To miejsce wyglądało inaczej niż dziś.

- Z ogromną radością informujemy, że po 13 latach starań udało nam się sfinalizować finansowanie przywrócenia na stałe pociągów parowych na naszej kolei - informują społecznicy z Kolei Rogowskiej.

Ostatni stale przydzielony czynny parowóz zakończył służbę na rogowskiej kolei w 1976 r., czyli 45 lat temu. Od tamtej pory wszystkie pociągi były obsługiwane lokomotywami spalinowymi, a pociągi parowe były organizowane od tamtej pory okazjonalnie. Parowóz Px48-1911 poprowadzi pierwsze pociągi już w 2022 roku.

- Hmm, żyjący jeszcze kolejarze na naszej linii? Będzie trudne. A może kasjerka z Białej Rawskiej? Mieszkała w budynku dworca - mówi Adam Wawrzyniak, prezes Fundacji Polskich Kolei Wąskotorowych, która usiłuje uratować linię.

Kolejowa 12 w Białej Rawskiej. Budynek dworcowy wąskotorówki dalej prezentuje się dumnie. Chociaż od strony torów straszą zdziczałe żywopłoty, a na plac kolejowy coraz śmielej wdzierają się trawy.

- Tutaj kiedyś było inaczej. Pełno ludzi. O szóstej z minutami szedł pierwszy pociąg osobowy do Rawy. Ludzie dojeżdżali nim do zakładów mięsnych. Sprzedawałyśmy też bilety na linie po całym kraju. Do Wrocławia, czy Gdańska. Trzeba było wyliczyć bilet. Nie było to proste, bo część przejazdu była w pierwszej klasie, a potem w drugiej. I to wszystko sumowałyśmy na liczydłach - wspomina Teodora Prus.

Teraz pociąg pojawia się przy okazji wycieczek. Kolejarka czekała na tę chwilę.

- Musiałam pójść zobaczyć. Łza w oku się zakręciła. Powspominałam przeszłość, porównałam z tym, co jest - opowiada.

Na kolej trafiła, jako młoda dziewczyna. Doskonale wiedziała na czym polega praca na PKP, bowiem jej ojciec był dyżurnym ruchu w Białej Rawskiej. Nie miała jednak z tego powodu forów. Musiała zdać egzamin w Warszawie.

Przez lata kolejka wąskotorowa była jedynym środkiem transportu. To dzięki niej do Białej trafiał m.in. węgiel.

- U nas był koniec linii. Chociaż mówiło się o planach przedłużenia jej do Mszczonowa. Pamiętam, jeszcze jak parowozy zatrzymywały się na moście na Białce i czerpały wodę. Czasem, gdy wieczorem przyjeżdżał osobowy, to jego drużyna nocowała w pomieszczeniu na parterze - opowiada.

W latach 90-tych PKP zamknęło linię. Gdyby nie pasjonaci, dziś może nie byłoby po niej śladu. W przyszłym roku pani Teodora z okien mieszkania, z których roztacza się widok na tory, będzie mogła patrzeć na pociągi.

- Ludzie chcą oglądać pociągi. Mnóstwo przychodziło, aby obejrzeć, gdy pojawiały się wycieczkowe - tłumaczy Teodora Prus.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38426-szansa-na-reanimacje-tutaj-bilo-serce-miasta>